

Nr. 8

Katowice, dnia 24 lutego 1929

Cena egz. 15 gr., z odnośnikiem 20 gr.

Rok VII

GOŚC NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH



Brama Watykanu, która znów jest otwarta dla przedstawicieli rządu włoskiego.



Kard. Piotr Gaspari urodzony w Ussita 5-go maja 1852 r., kardynał sekretarz stanu, podpisał imieniem Ojca świętego układ z rządem włoskim.



Benito Mussolini który podpisał w imieniu rządu włoskiego układ między Watykanem a rządem włoskim.



Kard. Bazyli Pompili urodzony w Spoleto 16 kwietnia 1858 r. generalny wikariusz Jego Św. dla djecezji rzymskiej.

Rzym iluminowany w dniu uroczystości zawarcia układu między Watykanem a rządem włoskim



Zamek św. Anioła.



Fontanna Najad.



Przed Pantęonem.



Kościół i przytykający do niego pałac laterański.

Na Niedzielę drugą Postu.

Lekcja, 1. Tess. IV. 1—7.

Bracia! Żądamy was i prosimy w Panu Jezusie, abyście jakoście wzięli od nas, jako się macie sprawować i Bogu się podobać; tak żebyście się i sprawowali, żebyście więcej obfitowali. Bo wiecie, które rozkazałem dałem wam przez Pana Jezusa. Albowiem ta jest wola Boża, poświęcenie wasze, żebyście się powściągli od porubstwa, aby umiał każdy z was naczynie swe trzymać w świątobliwości i uczciwości; nie w namietności żądy, jako i poganie, którzy nie znają Boga; ażeby kto nie podchodził, ani oszukiwał w sprawie brata swego, albowiem mścicielem jest Pan wszystkiego tego, jakośmy wam przedtem powiadali i oświadczeni. Bo nas Bóg nie wezwał ku nieczystości, ale ku poświęceniu w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Ewangelja, Mat. XVII. 1—9.

W on czas wziął Jezus Piotra i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno,

i przemienił się przed nimi: a oblicze jego rozjaśniło jako słońce; a szaty jego stały się białe, jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eljasz z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliazszowi jeden. — Gdy on jeszcze mówił oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał, jego słuchajcie. A usłyszawszy Uczniowie, upadli na twarz swoje, i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmarłychwstanie.

Znaczenie rozwiązania kwestji rzymskiej.

Wież o rozwiązaniu kwestji rzymskiej, która od 58 lat była niezagojoną raną Kościoła, przepełniła radością serca milionów katolików świata. Gwałt, zadany Najwyższemu Zwierzchnikowi Kościoła na ziemi, a w jego osobie wszystkim katolikom, znalazł zadośćuczynienie. Obecne porozumienie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim to już nie to rozwiązanie, którem była słynna ustawa gwarancyjna z 1871 roku. Gdy tamto prawo było aktem jednostronnym, dowolnym, stwierdzającym zależność Stolicy św. od państwa włoskiego, a przeto odrzuconym przez wszystkich papieży, począwszy od Piusa IX, a skończywszy na Piusie XI, to umowa obecna ma charakter porozumienia, wypływającego z dobrej woli stron obu. Ustawa gwarancyjna była gwałtem, była formalnem upozorowaniem gwałtu, była częścią jakby wynagrodzeniem, a przez to samo i stwierdzeniem dokonanej niesprawiedliwości. Takiej jałmużny, takiego daru z łaski żaden papież nie przyjął i przyjąć nie mógł, wołał i musiał być „więźniem Watykanu”. Przyjęcie gwarancji byłoby nie tylko wyrzeczeniem się historycznych praw do zagrabionej ziemi, nie tylko przyzwoleniem na gwałt, ale także zgodą na zależność od rządu świeckiego, zgodą na ograniczenie, a w skutkach i na unicestwienie najwyższej władzy nad Kościołem Chrystusowym. Namiestnik Chrystusa na ziemi w wykonywaniu rządu dusz nie może być zależnym od zmiennych koniunktur polityki dworskiej lub gabinetowej.

Wrogowie Kościoła dziwili się obłudnie „uporowi” papieża, jego nieprzejednanemu stanowisku, jego nieustępliwości, gromy ciskali na jego chciwość żądze panowania, ujawniające się, ich zdaniem, w chęci odzyskania utraconego państwa kościelnego. Tak myśleli, mówili i pisali wrogowie katolicyzmu, niekiedy w nieświadomości istotnego znaczenia kwestji rzymskiej, częściej z jawnej nienawiści do Kościoła. Katolicy wierzyli, że prędzej czy później musi nadejść chwila sprawiedliwości dziejowej. Ta chwila wreszcie nadeszła, a zrodziła ją z woli Bożej dobre chęci obecnego rządu włoskiego, który, świadomy krzywdy, wyrządzonej Stolicy Apostolskiej przez masonskie rządy włoskie przedwojenne, postanowił przywrócić

stosunki pokojowe między Kwirynałem a Watykanem, stosując jedynie właściwy w tej sprawie środek porozumienia się z Ojcem św. i uwzględnienia słuszných jego żądań. Ze strony papieży dobra wola istniała już dawno, ale sprawa rozbiła się o fanatyczną nienawiść rządów masonskich do Kościoła.

Radość katolików z rozwiązania kwestji rzymskiej ma swoje głębokie uzasadnienie. Powodów tej radości jest kilka. Przedewszystkiem ten, że Ojciec św. odzyskuje wolność postępowania. Prawo gwarancyjne, które zabezpieczało eksterytorjalność Watykanu oraz swobodę komunikowania się Stolicy św. z Episkopatem całego świata, nigdy mu tej swobody dać nie mogło. Już w samej jego istocie tkwił pierwiastek zależności. Niezliczone szykany ze strony władz świeckich, liczne dekryty i ustawy przesładowcze, wydane po r. 1871, dobitnie stwierdziły nie-trwałność i fikcyjność gwarancji politycznych opartych jedynie na zobowiązaniach rządu włoskiego. „Wyniki — pisał „Osservatore Romano” — jakie dało prawo gwarancyjne, okazały się niewystarczające i nigdy na te prawa zgody nie było. Te 50 lat były dla papieży, według wyznań z ich strony, jednym ciągiem obrazy, cierpień, ucisków i obaw różnego rodzaju. Jest to zasługą Opatrzności Bożej i roztropności papieży, że mimo takich trudności łódź Piotrowa potrafiła wśród tych skal przepływać”. „Ojciec św. nie czuje się wolnym — zaznaczył ten sam organ watykański — czuje on, na jakie trudności narażony jest zawsze w wykonywaniu swej władzy. Głosił to nie tylko Pius IX, ale i León XIII, Pius X i Benedykt XV i Pius XI, papieży, znani z uczącości, świętości, dyplomacji i sprawiedliwości, papieży, którzy doszli do tej tary różnymi drogami, mając różne zapatrywania i odmienne dążenia. Wszyscy oni oświadczyli z bólem serca całemu światu, że na obecny stan godzić się nie mogą.”

Usunięcie stanu rzeczy, stworzonego przez wypadki 1870 roku, czyni wolność Papieża nie tylko rzeczywistą i zupełną, ale także jasną i widoczną dla katolików całego świata. I to jest drugi powód do radości. Oczywiście suwerenności Następcy św. Piotra była i jest takim samym postulatem religii Chry-

stusowej, jak i urzeczywistnienie tej suwerenności. Ileż to niebezpieczeństw groziłoby katolikom różnych narodowości, niebezpieczeństw schizmy i oderwania się do tak zw. Kościołów narodowych gdyby w wyrażnych i nieustannych protestach Watykanu przeciwko gwałtowi z 1870 r. nie widzieli jasnego dowodu niezależności Stolicy Świętej od rządu włoskiego i gotowości znoszenia prześladowań raczej, niż poddania pod berło świeckie od Boga otrzymanej władzy nad duszami. Dziś, gdy wolność Ojca św. staje się na nowo jasną i widoczną dla wszystkich, niebezpieczeństwo to już nie istnieje.

Podkreślić jeszcze należało niesłychane polepszenie międzynarodowego stanowiska Stolicy Apostolskiej. Polega ono na zlikwidowaniu niezwykłego stosunku do Włoch, uwidocznia się w uznaniu praw Ojca św. do całkowitej i widocznej suwerenności, w niesłycha-

nem ułatwieniu prac Najwyższego Pasterza narodów chrześcijańskich, w podniesieniu moralnej powagi Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych, wreszcie w zapewnieniu, zwłaszcza w czasie wojny, praw eksterytorjalności korpusowi dyplomatycznemu, akredytowanemu przy Watykanie, oraz Kolegium kardynalskiemu.

Uroczyste, dziękczynne „Te Deum“ zabrzmiało w świątyniach katolickich na całej ziemi a z milionów serc wypełnionych radością, popłynęła modlitwa ku Panu, że pozwolił dzieciom swym być świadkami nowego tryumfu Kościoła Świętego i jego Najwyższego Pasterza na ziemi, któremu powiedział: „Ty jesteś opoką i na tej opoce zbuduje Kościół mój, a moce piekielne nie przemogą go“. (Mat. XVI. 18.)

(K. A. P.)



W OBRONIE PRAWDY



Jak tam ze spowiedzią wielkanocną?

Nastał dla wszystkich obowiązek spowiedzi wielkanocnej. Spowiedź wielkanocna to dla wielu jedyne prawie wyznanie wiary, znak życia katolickiego, dowód łączności z Kościołem. Kto tego obowiązku nie spełni, wypiera się niejako wiary, życiem katolickiem gardzi, związek z Kościołem zerwa.

Wiele zastanów się każdy, co wszedł z gniazda katolickiego i nie chcesz stanąć pomiędzy odszczepieniami: Jakżeż tam z tą spowiedzią? Namyślasz się? Wahasz się? Zasłaniaś się innymi sprawami?

Badź mądry! Zapomnij na chwilę o polityce, o kłótniach partyjnych i urojonych kłopotach, a pomyśl o twojej duszy. Pamiętaj na upomnienie Chrystusowe: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby posiadał wszystko na świecie, a tę jedyną duszę utracił?”

Cieżko ci spowiadać się? To może właśnie znak, że ci spowiedź bardzo potrzebna. Więc czempredęj pośpiesz do konfesjonu i zwał u jego stóp ciężar winy. Czempredęj! Jutro? Nie, o ile możliwe, jeszcze dzisiaj.

Jaki będziesz szczęśliwy! Spróbuj, przekonaj się, a na miłość Boską — tylko nie odkładaj!

Jak pokonać najłatwiej natrętnych sekciarzy?

W naszych czasach aż roi się od zaprzańców religijnych, a są to sabatyści, spirytyści, marjawici i inne sektwy.

Gdzie nie mogą szkodzić mowa, tam białamucą lud książkami i gazetami.

Niedawno temu zawitał do mnie w niedzielę po południu taki gość z całą paką książek i zaczął zaraz na wstępie mówić, niby kaznodzieja i mówi bez końca.

Poczułem pismo nosem, uzbroilem się w ciemliwość i słucham. Całe to gadanie trwało pół godziny. Nareszcie wyjmuję książki i poleca mi je, abym sobie kupił.

„Hola mój panie, czekaścieno chwilkę“, mówię do niego. „Przyszlście tu nieproszony, ani się przedstawicie, co wy za jeden, i czego chcecie.“

Dopiero po tem pytaniu trochę zaczął stygnąć. Przedstawił mi się jako apostoł sabatystów.

— Cieszy mnie, że was mogę poznać, ale co to wszystko znaczy ta wasza mowa i te książki?

— To jest apostołska praca sabatystów, aby was wydobyć z ciemności.

Zakipiała krew we mnie, ale spokojnie czekałem.

— Więc tę książkę dajecie w prezencie, i co ona zawiera?

— Nie, odpowiada, ta książka kosztuje 5 zł i znajduje się w niej zbawienie.

Już miałem dosyć, ale jeszcze pytam sabatystę, czy ma rodziców.

— Mam — odpowiada.

— A jakiej oni wiary?

— Błądzą w ciemnościach jak i wy.

— Dobrze, a jakiej profesji jesteście?

— Górnik.

— Więc słuchajcie, ja wam coś powiem: Ta książka ma mi dać zbawienie za 5 zł, jak mówicie. Tanie i kiepskie zbawienie. Judasz za 30 srebrników się powiesił, ja go za 5 zł nie chce naśladować. Rodzice wasi wychowali was w wierze katolickiej, a wy teraz staliście się sekciarzem zdradając rodziców i wiary św. Ja zdradca mi gardzę. Jesteście górnikami, przeszlście pewnie tylko szkołę ludową, więc wasza wiedza jest bardzo ograniczona. Patrzcie na księża, ile lat musieli studiować, aby ludowi coś z ambony powiedzieć, a są ludzie, co jeszcze ich słuchać nie chcą i ja miałbym posłuchać wam o tak n. kier. wykształceniu! Słuchajcie, dziś niedziela, dzień świąteczny a wy spokoju nie dacie. Biercie swoje manatki i fory ze dwora, a zaznaczam, że jeżeli jeszcze ktokolwiek w takiej sprawie do mnie się zwróci, postąpię inaczej.

Pokonałem go zupełnie i bez słowa odszedł. Jest to najlepsza broń rzucić prawdę sekciarzowi w oczy, tem go jedynie można pokonać.

„Prorocтва“ Gazety Robotniczej.

Organ PPS, śląskiego „Gazeta Robotnicza“ w sposobie swego szczerzania, zamienił się ostatnio w naprawdę kasającego psa wściekłego.

Oto dowiadujemy się z sławnego tego organu, co dotychczas stwierdzonem nie zostało, że w Madrycie (stolicy Hiszpanji) dnia 1 bm. dokonano zamachu na nuncjusza papieskiego. Z wydarzenia tego wyciąga następnie wniosek, że „widocznie i w Hiszpanji ruch wolnościowy się wzmacnia. Raz po raz dzienniki donoszą o buntach przeciw tyranom.“

Dowiadujemy się więc z „Gazety Robotniczej“ o prześladowaniu ludności hiszpańskiej przez klerykalizm!!

Nie koniec jednak na tem: „Gazeta Robotnicza“ w związku z tem musi wysnuć przedewszystkiem swój wniosek.

A więc stwierdza z patosem, że „Świat mimo całego swojego ogromu zaczyna być ciasny dla czarnych braci. Wszędzie poczynają ich wypędzać. (Pomylił się Szanowny Autor twierdząc, że wszędzie, gdyż Bogu dzięki w Polsce dotychczas ani jeden duchowny nie został wypędzony.)

Czytamy dalej:

„Miejmy nadzieję, że i dla naszego biednego kraju, jęczącego pod jarzmem klerykalnego wyuzdania (?) nadejdzie godzina, w której zrzucimy kajdany czarnej niewoli i będziemy wolnymi obywatelami wolnego państwa.“

A więc, jak wynika z tych słów, że nie tylko z Hiszpanii, ale i w Polsce duchowieństwo prześladowa ludność, czego dowodem „kajdany czarnej niewoli“. Czy mogliby nam Panowie z „Gazety Robotniczej“ parę kajdan takich jako dowód swego twierdzenia dostarczyć?

W dalszym ciągu przekonujemy się, co ze zdziwieniem przyjmujemy, że socjaliści nie są wolnymi obywatelami państwa.

Takie to sensacyjne wiadomości przyniosła nam ostatnia „Gazeta Robotnicza“ w artykule zatytułowanym „Nawet w Hiszpanii mają braciśzków dosyć“. Czytamy je z zdziwieniem, gdyż dotychczas nie podobnego nie przyniosły inne dzienniki — wiarygodniejsze od „Gaz. Robotn.“

Zapewniamy Panów z „Gaz. Rob.“, iż takim bujaniem nie podbijają serca swoich czytelników i zwolenników, ale raczej podkopują autorytet swego wydawnictwa.

Radzieliśmy swego czasu, aby „Gaz. Rob.“ w podobnych wypadkach wysyłała do danych miejscowości swoich korespondentów. Tę radę obecnie raz jeszcze ponawiamy!

Gdzie zasady?

Pewna nowa gazeta warszawska, która ma program bardzo, bardzo prawicowy, umieściła w jednym z ostatnich numerów artykuł, potępiający korzystne krótkie złyh sztuk teatralnych. Jakże to piękne i wcale słuszne, że dziennik umieścił ten artykuł! Bo co się na naszych scenach często dzieje, to uraga wszelkim zdrowym poglądom o obyczajach. Sztuka teatralna, która przecież jest rzeczą nader wzniosłą i idealną, staje się w takich utworach nierządnicą.

Czytając ten artykuł, odetchnąłem z ulgą a powiedziałem sobie: — Nareszcie mamy gazetę, która broni zasad katolickich! Ale radość moja przemieniła się w czarne przygnębienie, gdy, przeglądając ostatnią stronę tego dziennika, widziałem, że znajduje się tam reklama takich właśnie sztuk, które dziennikarz w artykule tak ostro potępił. Sztuki noszą tytuł: „Kokoty z towarzystwa“ oraz „Panna z dancingu“. Nie było to zwykle doniesienie ze strony redakcji, lecz płatne ogłoszenie.

Gazeta katolicka winna stosować głoszone zasady nawet na ostatniej stronie, bo inaczej pomyślą inni, że katolicy nie zawsze są z głoszonemi zasadami w zgodzie.

K. F. D.

Akademja papieska w Warszawie.

W sali rady miejskiej w Warszawie odbyła się w ub. niedzielę podniosła uroczystość z okazji siódmej rocznicy koronacji i 50-lecia kapłaństwa papieża Piusa XI. Uroczystość zaszczycili m. in. swą obecnością: nuncjusz apostolski ks. kard. Marmaggi, przedstawiciele duchowieństwa z ks. kardynałem Kakowskim na czele, marszałek senatu prof. Szymański, wicemarszałek sejmu poseł Czetwertyński, ministrowie: Świtalski, Staniewicz, Niezabytowski oraz przedstawiciele dyplomacji, miasta, stowarzyszeń społecznych i t. d.

Akademie zagaił wiceminister gen. Konarzewski. Po przemówieniu ks. dr. Bączkiewicza, prof. Halecki wygłosił odczyt p. t. „Tradycje watykańskie i potrzeby chwili współczesnej.“ Po produkcjach artystycznych nuncjusz apostolski Marmaggi w serdecznych słowach dziękował za podniosłą uroczystość.

Zwracając się do obecnych na sali żołnierzy rzekł:

— Dziękuję i wam, drodzy i dzielni żołnierze polscy, którzy przybyliście na tę uroczystość. Z radością widzę w was przedstawicieli całej armii polskiej, przedstawicieli miłości, sławy i siły Narodu. Jesteście zarówno żołnierzami Ojczyzny, jak i rycerzami wiary. Witam was przeto powitaniem tradycyjnym: „Niech Bóg was błogosławi, obrońcy wiary katolickiej!“ (Oklaski i brawa).

Przedstawiając zaś stosunek jaki łączył Polskę ze Stolicą Apostolską zakończył przemówienie temi słowy:

Niegdyś w czasach waszego pielgrzymstwa, którego kresu nikt nie mógł przewidzieć i które natychmiast waszych poetów tak wzniosłymi myślami,

zbliżyliście się chętnie do ojcowskich progów św. Piotra. Papież patrzył tam na was z bólem i równocześnie z radością, a serca Papieży, jakiegokolwiek były ich imiona, były żywą miłością i przywiązaniem ojcowskim do swych synów, zawsze wiernych. Dziś drogi pielgrzymstwa nieco zmienione: przybywacie nadal do Rzymu, ale i Najwyższy Pasterz może z Rzymu do was przybyć. (Głuczne oklaski). Papież w osobie Benedykta XV, pierwszy spieszył powitać wasze zmartwychwstanie i, jak gdyby dla wzmocnienia tych wiekowych stosunków, papież w osobie Piusa XI, jeżeli tak można powiedzieć, udał się z Polski do Rzymu.

Gaude, Mater Polonia! Niech Bóg Ci pozwoli Polsko, Matko wielka, abyś się zawsze radować mogła z miłości, szlachetności, cnót i szczęścia swych synów, którzy jako dzielni pracownicy, szczerzy patrioci, wierni katolicy, zaludniają stary i nowy świat!

Gaude Mater Polonia! Oby Rzym zawsze mógł dzielić Twe radości i Twą sławę! Niech żyje Polska!



Polska wysłała misjonarzy.

(p. ilustr. w Nr. 3, str. 3.)

Dnia 21 października 1928 r. odbyło się w klasztorze OO. Oblatów w Obrze pod Wolsztynem uroczyste pożegnanie ośmiu misjonarzy z polskiej Prowincji Oblatów, wyjeżdżających na misję na wyspę Cejlon w Azji Południowej, gdzie już od prawie dwóch lat przebywa O. Mańka O. M. N., wysłany również z polskiej Prowincji Oblatów. Nazwiska wyjeżdżających są: księża — klerycy Andrzej Cierpka i Franciszek Smigielski, którzy ukończą na miejscu swe studia teologiczne, uczyć się równocześnie tamtejszych języków; dalej bracia: Wincenty Siejka, Stefan Duda, Stanisław Wyryma, Leonard Zyguła, Stefan Andrzejewski i Józef Andrzejewski, który po kilkumiesięcznym odpoczynku w ojczyźnie polskiej wraca na swe stanowisko na Cejlonie, gdzie już 19 lat pracuje. Tak więc będzie na Cejlonie już 9 polskich misjonarzy — Oblatów, pierwszy owoc misyjny ośmioletniej pracy wychowawczej, dokonanej przez polską Prowincję Zgromadzenia OO. Oblatów Marji Niep.

Zgromadzenie misjonarzy — Oblatów Marji Niep. obsługuje olbrzymie pola misyjne prawie w całej Kanadzie, w Boliwji w Ameryce Południowej, w Afryce Południowej i na wyspie Cejlon.

Misjonarzy dla tych misyj kształci przeważnie w zakładach swoich europejskich, jakie posiada prawie we wszystkich krajach Europy.

Do Polski przybyli OO. Oblaci w r. 1920. Dzisiaj posiadają tu następujące klasztory:

Krobia (Wielkopolska): junjorat (t. j. kolegium misyjne) dla niższych klas gimnazjalnych;

Lubliniec (Śląsk): junjorat dla wyższych klas gimnazjalnych;

Markowice pod Inowrocławiem: nowicjat dla kleryków i Braci i parafia;

Obra (Wielkopolska): scholastykat (filozofia i teologia) i parafia;

Poznań, ul. Ostatnia 14: dom prowincjonalny i misyjny;

Kodeń n. Bugiem: straż nad Cudownym Obrazem Matki Boskiej Kodeńskiej i parafia.

W klasztorach tych kształci się obecnie na przyszłych misjonarzy: około 240 junjorów, 20 kleryków-nowicjuszków i 50 scholastyków.

O działalności misjonarzy Oblatów w wszystkich częściach świata informuje wspaniale ilustrowany miesięcznik „Oblat Niepokalanej“, wychodzący w Krobi (Wielkopolska). Prenumerata roczna: 4 zł.

Ks. Pawełek O. M. N.

Moskwa bez maski.

Jaki jest los robotników?

Odpowiedź na to pytanie jest krótka: Nieznośny! Komuniści obiecali, że ich rządy będą dobre i zbawienne dla biednych, dla proletariuszy. Tymczasem p. Douillet przekonał się naocznie, że klasa robotnicza w Rosji jest klasą najbardziej uciemioną, najbardziej wyzyskaną, najbardziej nieszczęśliwą. Robotnik rosyjski przed wojną miał się źle, ale miał co jeść, miał czem i swoją rodzinę wyżywić i ubrać. Dzieci jego, przynajmniej w miastach, chodziły do szkoły. Dzisiaj żyje w najgorszej nędzy a dzieci jego wychowują się wskutek biedy na złodziej i zbójów ulicznych.

Znowu kilka przykładów z książki pana Douillet: Leonidas S... był w r. 1905 palaczem parowozu w parowozowni dworca „Kaukaska“. W czasie

Błogosławieństwo Ojca św. dla Śląska.

W rocznicę koronacji Ojca św., dnia 12. b. m., przesłał w imieniu całej diecezji J. E. Ks. Biskup Lisiecki Namiestnikowi Chrystusowemu życzenia następującej treści:

Do Jego Świątobliwości

Rzym.

W rocznicę koronacji składa u stóp Waszej Świątobliwości Biskup, Duchowieństwo i lud przez Ciebie stworzonej diecezji śląskiej uczucia miłości, synowskiego przywiązania i niewzruszonej wierności, prosząc o błogosławieństwo apostolskie.

Arkadiusz Lisiecki, Biskup Śląski.

W tych dniach przesłał sekretarz stanu Kard. Gappari na ręce Ks. Bpa. Lisieckiego podziękowanie oraz błogosławieństwo Ojca św. dla całej diecezji.

ówczesnej rewolucji zaprowadził on pociąg, pełny robotników, aż do Rostowa nad Donem, aby zasilić tamtejszych robotników powstańczych. Prócz tego był przez długi czas tajnym agentem partii rewolucyjnej w Rosji. Skoro nastała Bolszewja, Leonidas pozbył się dobrej swej pracy. Dlaczego? Bo w roku 1905 należał do partii socjalistycznej, do mienśewików. Przez długi czas był bezrobotny, później dostał kiepską pracę w zakładach wodociagowych, która jest tak źle płatna, iż na życie mu nie starczy. Leonidas S... posiadał przed rewolucją bolszewicką domek, ładnie urządzony. Był szczęśliwy. Komuniści wyrzucili go z domku, a wsadzili go z rodziną do brudnej nory podmiejskiej, która ma wygląd chlewa. Trzy połamane krzeselka i jedno uszkodzone łóżko stanowią umeblowanie. Dawniej on i rodzina byli dobrze ubrani. Dzisiaj owijają się w szmaty. Pan Douillet dał mu kilka próżnych worków od cukru. Ze łzami w oczach dziękował mu, zapewniając, że zrobi z nich ubrania dla siebie, żony i dzieci. Mięsa może kupić tylko raz na tydzień. Dzieci dostaną zamiast mleka wodziankę.

Inny robotnik, który pracuje w fabryce wyrobów tytoniowych, opowiadał panu Douillet co następuje: Mam 58 rubli (240 zł) miesięcznie. Ale z tego odciągają mi mniej więcej 16 rubli na następujące cele: Składka dla związku zawodowego. — Prenumerata gazety bolszewickiej, którą wszyscy robotnicy przymusowo zamawiają. — Składka przymusowa dla „Awiochlim“ (coś podobnego jak nasze L. O. P. P.). — Składka dla „Mopr“ (Międzynarodowa pomoc czerwona), składka dla strajkujących Anglików, składka dla utrzymywania komunistycznego komitetu fabryki. Gdybym odważył się zaprotestować przeciwko odtrącaniu składek, wyrzuciliby mnie natychmiast z roboty.

Położenie robotnika, który opowiadał powyższe fakta, jest stosunkowo dobre!!!!

Gorzej ma się Paweł K., kołczarz, który smaruje osie wagonów. Płaca mu 19 rubli (84 zł). Nie wystarczy to na zakupienie chleba dla rodziny.

Tak się ma robotnik u bolszewików!

Oby wszyscy nasi robotnicy górnośląscy czytali ten artykuł! Bo i u nas nurtują prądy komunistyczne. Wiemy wszyscy, że nasz robotnik nie ma się tak jakby przez swoją ciężką, twarde pracę na to zasługiwał. Wiemy, że pewni dyrektorowie naszych zakładów przemysłowych pobierają tyle pieniędzy, ile kilkadziesiąt robotników, razem wziętych, nie zarabia. Wiemy, że niektórzy akcjonariusze bogacą się bezwsty-



Pugilares matki...

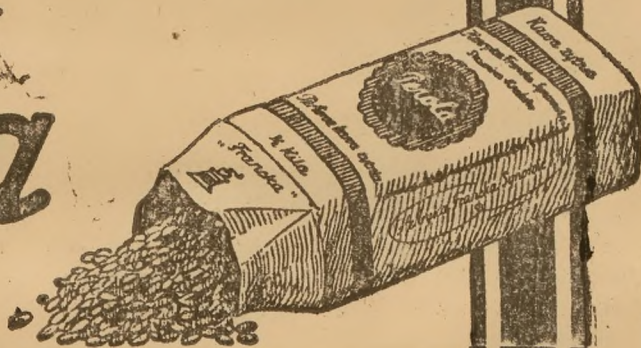
...skurczył się! Ciężkie czasy pozostawiły swe ślady i w gospodarstwie domowym. A jednak kawę pije się jak dawniej. A tajemnica tego? „Perola” Odkąd istnieje „Perola” nie jest gospośnią więcej zmuszona kupować drogą kawę ziarnistą. Według specjalnego sposobu iabrykacji sporządzona smakuje „Perola” z dodatkiem domieszki „Francka” równie dobrze, jak kawa ziarnista.

Jakże się gotuje tę wymienioną kawę?

Do 1 litra zimnej wody daje się 2 łyżki „Peroli” (około 20 gr.) Jedną pełną łyżkę stołową Prawdziwej „Francka” domieszki, potem powoli zagotować, a następnie gotować 3 minuty.

Francka -
Perola
kawa żytnia

„Zdrowa jak chleb powszedni”



nie z krwawej pracy śląskiej dloni. Jest to wielka niesprawiedliwość. Jest to grzech do Nieba o pomstę wołający. Użyć się godzi. Różne są środki godziwe, których użyć możecie, by polepszyć swoją dolę. Ale, kochani bracia robotnicy, nie dążmy do komunizmu! Nigdzie robotnik nie jest tak gnębionym jak w Rosji. Dostalibyśmy się z deszczu pod rynnę!

Kościół parafialny w Uhnowie, Małopolsce.

(patrz ilustr.)

Główną ozdobą Uhnowa jest kościół parafialny, założony w r. 1673.

Godną jest zwiedzenia ta świątynia pańska. Na wstępie witają nas dwa ołbrzymie balkony, dźwigające chór. Na ścianach balkonów widnieją wmurowana tablica pamiątkowa w języku łacińskim i portret założyciela. Za balkonami ciągnie się dwuszeręg ław. W pośrodku zwisa ogromny kandelabr.

Dziełami artystycznymi są tu ołtarze i wykute z gipsu naturalnej wielkości postacie świętych pańskich.

Stoiemy przed pierwszym z rzędu ołtarzem, z lewej strony. W głębi tego ołtarza spostrzegamy trzy postacie, wykonane z prawdziwym poczuciem artystycznym, przedstawiające świętą rodzinę. Następny ol-

tarz przedstawia cudowny obraz św. Antoniego. Cały strój wierzchni świętego ozdobiony jest drogocennymi wotami; świadczą one najwymowniej o szczególnej czci, jaką lud pobożny oddaje za szereg łask udzielonych. Wielu znękanych życiem, szuka przed tym ołtarzem pociechy i osłody. — Rzadko gdzie spotkać można ołtarz, przedstawiający Wniebowzięcie N. M. P. Przepiękną tę scenę przedstawił artysta w głównym ołtarzu. Straż jego stanowią znajdujący się po bokach apostołowie Piotr i Paweł. Dalsze ołtarze przedstawiają Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus i statuę P. Jezusa z Najśw. Sercem. Ołtarz Matki Boskiej również ozdobiony jest drogocennymi wotami.

W ołtarze wplątane są postacie świętych, zaś u góry chóry aniołów.

Na uwagę zasługuje urządzona na Boże Narodzenie w głębi jednego z ołtarzów, prześliczna szopka, przedstawiająca Narodzenie Boskiego Dzieciątka.

W r. 1919 i 1928 odbyły się w tej parafii, dzięki staraniu miejscowego duszpasterstwa — misje św., prowadzone przez XX. Redemptorystów, zaś w maju ub. roku wizytacja kanoniczna J. E. Arcybiskupa Dr. Bolesława Twardowskiego. Obecny duszpasterzem jest X. kan. Józef Tymoczko, który ofiarnie i wytrwale pracuje dla dobra swych wiernych. Pracę jego duszpasterską wspomaga gorliwie X. kat. Adolf Zółczyński.

WALENTY KRZASZCZ.

Jak to Antek z Marysią dwa razy do ślubu jechali.

(Dokończenie.)

He tam było przekleństw, wyzwisk, narzekañ, krzyku i hałasu! Wszystko wtoczyło się do gospody. Zanosilo się na bójkę, i kto wie, do czego by przyszło, gdyby przezorny starosta nie potrafił wzburzone umysły uspokoić.

— Cicho ludkowie złoci, cicho — wołał raz po razie, a kiedy udało mu się ludzi trochę udobruchać, odprowadził młoduchę na bok, i tam jej coś długo na ucho mówił. Młoducha przystąpiła z zaplakanemi oczami do Antka.

— Słuchaj — rzekła z wymówką. — Mylisz się, jeżeliś sądził, że przepadam za tobą. I ja cię również nie chcę, łapikasz. Jednakowoż skrzywdziłeś mnie o tyle, żeś właśnie ty pierwszy zeznał przed ołtarzem, iż mnie nie chcesz. Po sprawiedliwości mnie się to należało pierwszej powiedzieć. Zawsze by to tobie tak nie zaszkodziło jak mnie, dziewczynie.

I zaszlochala gwałtownie.

— Słuchaj Antku — przemówił teraz i starosta Kisiało do sumienia młodemu panu. — Powinieneś dziewczynie honor wrócić. Zrobisz zaś to w ten sposób, że przystąpisz z młoduchą jeszcze raz do ołtarza i na odnośne pytanie księdza odpowiesz wyraźnie „tak.“ Zaś młoducha powie następnie „nie!“ I tak owca będzie cała a wilk syty. Conajmniej świat nie będzie pyskował, jakoby Marysię nikt nie chciał.

— Bravo, bravo! — przytaknęli staroście wszyscy weselowi żywo.

— To już doprawdy wyrok Salamona!

— Nie ma to jak głowa Kisiały, hej!

I nalegli tak gwałtownie na Antka, iż ten po krótkim namyśle zgodził się na propozycję starosty.

Trudniejsza sprawa była z księdzem proboszczem. Starosta Kisiało jednakowoż potrafił i jego pozyskać. Przedstawił mylnie księdzu, iż cała sprawa była tylko pewnem nieporozumieniem, że młody

pan, który i tak był coś podochocony, żałuje obecnie bardzo swego nierozważnego kroku, że należałoby w interesie zgody i uniknięcia zgorszenia młodych połączyć, skoro ci ostatni sobie tego teraz gorąco życzą. O tem, że młoducha miała powiedzieć „nie“, oczywiście ani nie pisał.

Więc ksiądz proboszcz zgodził się ostatecznie na to, ażeby młoda para po raz drugi przystąpiła do ołtarza.

I znów z muzyką i ze śpiewem podążyli weselowi do kościoła. Po drodze pouczył jeszcze starosta młodego pana, jak ma przed ołtarzem odpowiadać.

Ażebyś zupełnie zmył swoją winę, musisz teraz trzykrotnie odpowiedzieć „tak, tak, tak!“ A to dlatego żeś powiedział był trzy razy „nie.“

Zaczem też Antek, mając na uwadze słowa sędziego starosty, krzyknął faktycznie gromkim głosem, aż się po kościele rozległo:

— Tak, tak, tak, — mam wolną, nieprzymuszoną wole pojąć sobie Marysię Kocurkówną za małżonkę.

Po chwili zwraca się ksiądz do młoduchy:

— Marjanno, czy masz wolną, nieprzymuszoną wole pojąć sobie Marysię Kocurkówną za małżonkę.

— Tak, tak, tak! — krzyknie ze swej strony Marysia, ściskając serdecznie Antka za ramię.

— Masz powiedzieć „nie“ — pamięta ją Antek gwałtownem szturchnięciem.

— Ależ kiedy ja cię chcę — dala mu znać Marysia.

A już też ksiądz, który jakoś nie zważał na szepty młodej pary i wcale nie zauważył rozpaczonej miny Anika, mówi.

— Was którzyście tutaj obecni, biorą sobie za świadków jeżeliby było tego kiedy potrzeba...

Można sobie przedstawić, jaka to była „heca“, kiedy weselowi wracali z kościoła. Wszyscy byli

I I KRASZEWSKI.

Ksiądz Kordecki.

(Ciąg dalszy.)

— Można się tego było spodziewać! — rzekł przeor.

— A z kmieci — ciągnął dalej Śladkowski — bez braku i miłosierdzia, pobory nieznosne, pieniądze i strawne wyciągają, czego i kupcy krakowscy, żydzi po niemiecku przebrawszy się. Szwedom dopomagają; a Wittemberg nie tylko ich nie karze, ale jeszcze do tych usług animuje.

— A, dosyć tego wstydu i spodlenia! — krzyknął Zamojski — na rany Chrystusowe! a dosyć! Czyż i na to będziemy jak trusie milczeli, żeby coś nie oberwać, żeby się nie bić i wolimy być plazowanymi przez galganów, niż w pocziwej walce życie położyć?

— To też się rzeczy bardzo od niedawna zmieniły — mówił podkomorzy rawski — jak się wszyscy postrzegli, że co się spodziewali opieki, to dostali wypiekę. Deputaci wojskowi, nie czekając ćwierci,¹⁾ poszli słysze z Krakowa precz ku Słomnikom. Już tam ich próżno trochę gładszy Duglas chciał hamować po

niewczacie. I panowie hetmani o ojczyźnie myśla i wszyscy także gromadzą się i radzą, by nieproszonych pozbyć z domu gości.

— Więc i my możemy mieć nadzieję, że o nas nie zapomną! — rzekł w uniesieniu Kordecki.

— Gruchnęła, słyszałem, wieść koło Krakowa o oblężeniu, gdy po działą przysłał Miller (mówili mi to na drodze, zwłaszcza pan Stocki, od Krakowa jadący), wielu się naradzało, czy nie iść tu w pomoc, ale stało na tem, że Matka Najświętsza sama swej rezydencji obroni...

— I ludzka pomoc nie byłaby zbyleczną — rzekł Zamojski — jeśli nie miejscu, to krajowi, który patrzy i uczy się z czynów lepszych, co ma dalej poczynić...

— Z tem wszystkiem — zakłopotawszy się, nagle przerwał, jakby opamietywając się, Śladkowski — co mam powiedzieć Szwedowi, który mnie tu posłał?

— To, cośmy mu zawsze odpowiadali, — rzekł Kordecki — że załogę mamy, jak to sam wie z własnego doświadczenia, dostateczną; cudzej nie przyjmujemy, a dla traktowania prosimy, żebyśmy mogli wysłać dwu zakonników do samego, króla szwedzkiego.

— Trzebaż przecie, żebym i ja co zrobił — nie spokojnie przerwał podkomorzy — bo mnie gotowi

¹⁾ Cwierć — żółd kwartalny

wielce uradowani, iż Marysia potrafiła za poradą starosty Kisiały tak chętnie złapać swego ptaszka Anka. Tylko Froncek pienił się ze złości i groził pięścią w stronę Kisiały. Antek zaś siedział w powozie osowiały obok Marysi, patrząc smutnie na rozległe grunta i łąki Siakałowej.

Naraz na drodze od Skoczowa pokazał się lśniący powóz, mknący szybko w stronę weselowych.

— Na bok, ludkowie, na bok — krzyknął starosta. — Zdaje się, iż to ze sądu panowie jadą.

Byli to rzeczywiście urzędnicy ze sądu.

— A gdzie to tu gospodarstwo Siakały — zapytał jeden z nich weselników.

Wskazali mu domostwo nieboszczyka.

— Za przeproszeniem — skłonił się Kisiałą nisko panom. —

A pocóż to panowie z urzędu do Siakały? Może nie wiecie, że on tej nocy zmarł?

— Wiemy, wiemy — machnął ręką urzędnik, a pisarz dodał:

— Idziemy całą majątność po zmarłym opleczętować. Wszystko już tam w żydowskich rękach!

— Czyż możliwe?

— A tak — twierdził pisarz. — Zmarły kiepsko gospodarował. Podpisywał weksle, dopóki majątku stało, a teraz wierzyciele rozszarpia całą realność.

— To nihy wdowie nic nie pozostanie?

— Prawie — że nic — odparł pisarz. — No ale ruszajmy naprzód. Z Bogiem, przyjemnej zabawy.

Antek zagnał objął serdecznie ramionami swą Marysię.

— Jak ja cię kocham, dziewucho! — przysięgał a kiedy Marysia powątpiewała jeszcze w jego nagle rozbudzoną miłość, krzyknął na weselników:

— Panowie, do kościoła jeszcze raz nawrócić! Chcę po raz trzeci wziąć ślub.

— Dlaczego? Po co? Bzika dostałeś?

— Tak, po raz trzeci, kochani ludkowie! Teraz już szczerze i od serca powiem: „tak, tak, tak!” Dajlibóg, że tak powiem.

Możeby się tam na to weselnicy i zgodzili, tylko Marysia, przekonawszy się raz o niewierności płci męskiej, żadną miarą nie chciała zaryzykować „trzeciego ślubu”. Z resztą star. Kisiałą przywołał wszystkim na pamięć, że tam ksiądz proboszcz od wszelkiej przygody ma też potężny drag na farze.

Wrażenia z podróży na Kongres Eucharystyczny w Australji

(Ciąg dalszy).

Ks. U.

Plaga królików w Australji.

Anglik kocha się nadzwyczaj w polowaniu. Początkowo polowano w Australji tylko na kangury. Nie było tam jednak dziczyzny europejskiej. Dlatego miłośnicy polowania sprowadzili kilka dzikich zwierząt z Europy. Ponieważ króliki bardzo szybko się mnożą, wybrali też i te zwierzęta. W roku 1862 M. Austin sprowadził parę królików. Nikt wtedy nie przypuszczał, że króliki staną się czasem dla kraju istną klęską i plagą. W pierwszych latach, aż do roku 1876, znajdowały się one tylko w pewnych okręgach kraju. Obecnie liczy się te zwierzęta na miliardy. W ciągu czasu królik w Australji utracił nieco ze swej pierwotnej postaci. Jest on jednym z najwię-

kszych nieprzyjaciół farmerów, gospodarzy. Okropne są spustoszenia, które szerzy. Pięć królików zjada tyle trawy, co jedna owca. Pastwiska, do których króliki dotarły, są wyniszczone i оголоcone, drzewa odarte z kory do wysokości 1 mtr. i skazane na niechybną zagładę. Owce giną tu z braku paszy. Jak czytałem, straciła Australja od roku 1876 do 1885 z powodu królików około miliard złotych w złocie. Od roku 1878 rozpoczęła się walka z królikami. Wyznaczono nagrody za niszczenie królików. Nagrody te były niekiedy bardzo wysokie i dochodziły w niektórych okręgach do 1½ złotego w złocie za głowę. W ciągu 10 lat Rząd wydał na ten cel ogromną sumę, bo aż 29 milionów złotych. Powstał nawet

uchowaj Boże, podejrzawać... Wymyście co, panie mieczniku.

— Kiedy wam już komedję grać przyszło — odparł Zamojski z niejakim wstrętem — ułóżcie ją sobie sami; własny wymysł lepiej spamiętacie.

Śladkowski zamyślił się nieco i rzekł:

— Ha! co będzie, to będzie. Powiem mu, żeście uparci; kiedy on armatami nie pokonał, trudno, żebym ja racjami waś zmógł, a tymczasem — dodał — zwlekajcie a zwlekajcie, może się i króla naszego rodzzonego doczekacie.

— Króla!... daj to Boże! — westchnął Kordecki — nie on to nas opuścił, ale myśmy go rzucili; ujrzawszy swoją Polskę w ręku Szweda, wyrzekł się nas jak złych dzieci... A! gdyby powrócił, inaczejby poszło wszystko... ale otucha w Bogu.

— I w dłoni naszej — dodał pan Piotr Czarniecki, brzękając o szablisko. — Gdyby się nam tylko zbyle fałszywych przyjaciół, nieprzyjaciółom radę damy.

Wtem i pan Śladkowski żegnać się począł i odchodził, a nowiny błyskawicą z ust do ust poleciały po załodze. Wszyscy je wzięli za dar Małki Bożej, w wigilię Jej święta przysłany obrońcom czci Jej i ołtarza. Śladkowski udał się do Millera, któremu stawił się smutny i zmęczony.

— No, cóż tam waszmość począł z mnichami? — spytał ciekawie dowódzca.

— A cóż? Twarde głowy — rzekł Śladkowski z niechęcią — ani z nimi gadać, ani ich przekonać; wzięli mnie zwyczajnie za waszego posła, a wiedząc o głośnem mojem przywiązaniu do króla Karola Gustawa pierwszego, ani słuchać nie chcieli, com im mówił; darmo ochryplem.

— Jakże? To i wam nie wierzą? Ale cóż myśla? w co ufają?

— Prawdę rzec, panie jenerale, najwięcej ufają w opiekę Najświętszej Panny.

Szwed splunął ze złością.

— Głupi bałwochwalcy! — głupi papłści! — zawołał.

— A potem — kończył Śladkowski — nie wiem, w co zresztą, ale zdają się dobrej myśli i serca nie traca...

— To rzecz niepojęta! Widział kto co podobnego! — wpół do siebie zamruczał jenerał. — Dwóchset ludzi w obmurowanym kurniku miało się uragać dziewięciu tysiącom! To coś nadludzkiego... to szaleństwo...

— Przytem — rzekł Śladkowski — mnichy za-
twardziali, dumni... a gadać nie można...

(Ciąg dalszy nastąpi).

związek „niszczenia królików“. Gospodarze najmowali robotników, którzy za pewną opłatą poświęcali się tylko tępieniu królików. W niektórych miejscowościach zabito do miliona królików. Państwo New South Wales zajmuje wschodnią część Australii. W ciągu jednego roku zginęło w tem państwie aż 25 milionów królików. Mimo „tych olbrzymich rzezi“ nie udało się wybawić całego kraju od niebezpieczeństwa królików. Mnożyły się one dalej. Używano trucizny z fosforem, palono lasy i łąki. Ale nic nie pomogło. Dużo gospodarstw zwłaszcza mniejsze zbankrutowały wskutek tego. Państwo New South Wales najwięcej było dotknięte tą plagą, gdyż jego gospodarze zajmują się przedewszystkiem hodowlą owiec. Gdy jedzie się przez kraj ten, widać po największej części tylko rozległe pastwiska i lasy. Mówiłem z pewnym robotnikiem, który przed wojną u gospodarza pracował, mającego więcej niż 100 tysięcy owiec. W tym kraju starano się udoskonalić środki walki przeciw królikom. Przy Ministerjum Rolnictwa ustanowiono osobny wydział specjalnie dla spraw niszczenia królików. Cały kraj podzielony na okręgi. Na czele każdego okręgu stał inspektor. W ten sposób wytopiono masę królików, ale nie zdołano usunąć nawet ich połowy. Trzeba było szukać jakiejś nowej metody tępienia królików. Minister rolnictwa Abigail zawezwał cały świat do współdziałania w wynalezieniu środka skutecznego. Wyznaczono 25.000 funtów szt., t. j. 625.000 złotych w złocie nagrody dla osoby, któraby mogła wybawić kraj od plagi królików. Francuski uczony, Pasteur, powiedział, że zwykłe trucizny nie mogą wystarczyć wobec olbrzymiej liczby królików. Trzeba wynaleść taką truciznę, taką zaraźliwą chorobę, któraby dla zwierząt domowych była nieszkodliwą i któraby się od królika do królika szerzyła i w ten sposób te zwierzęta zabijała. Pasteur badał przez długi czas zarazę kurzej cholery. Zdawało mu się, że ona będzie najlepszym środkiem dla zniszczenia królików. Wystarczyłoby w licznych

punktach pastwisk zrosić płynem zawierającym bakterie i w ten sposób zarazę rozszerzyć. Króliki, które trawę zarażoną tym trującym płynem zjadły, miały w ciągu 24 godzin zginąć. Nietylko przez jedzenie trawy zatrutej, lecz już przez dotknięcie się z chorem zwierzętami miała zaraza się szerzyć. Innym zwierzętom jak np. świniom, owcom, krowom owa trucizna i zaraza nie miała szkodzić. Jedynie kury podlegały zarażeniu. Pasteur wypróbował ten środek na pewnem gospodarst. pod Reims, nawiedzonym przez króliki. Chociaż liczono królików przeszło milion w tej farmie, to potrafił Pasteur w niedługim czasie wytepić wszystkie króliki aż do ostatniego. Pasteur wysłał w roku 1888 wyprawę do Australii, złożoną z trzech uczonych, aby na miejscu próby poczynić. Wysłannicy Pasteura przewięci zostali chłodno. Niektórym gospodarzom króliki-szkodniki, były na rękę, tym, które one dużo szkody robiły, zmniejszano czynsz dzierżawny! Stwierdzono, że niektórzy hodowcy sami wprowadzali króliki na pewne działki swych posiadłości, aby tylko móc uzyskać od Rządu odpowiednie zmniejszenie ceny dzierżawnej. Wynalazek Pasteura wskutek tego nie został przyjęty. Wyprawa z niczem musiała wrócić do Europy. Od roku 1891—1903 nawiedziły Australję wielkie posuchy, podczas których króliki milionami wyginęły. Australczycy skorzystali z tego czasu. Te posiadłości, które były wolne od królików, zabezpieczali ogrodzeniem z siatki żelaznej do 30 cm. głęboko białej w ziemię. Osoby prywatne z swej strony na długość 22.000 km pobudowały ogrodzenia. Państwo Queensland między państwem New South Wales zbudowało „żelazną granicę“ o długości 3400 km. Tą drogą osiągnięto odpowiedni rezultat, jakkolwiek był on dość kosztowny. Plaga królicza nie została zupełnie wytopiona i po dziś dzień jest przeszkodą do rozwinięcia się pasterstwa w Australji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co słykać w świecie katolickim?

Z miasta Watykanu.

Jak słykać, nowe państwo papieskie wyda własne znaczki pocztowe, a także pewne monety. Rząd włoski ma ofiarować papieżowi pociąg dworski. Specjalny wagon tego pociągu będzie stanowił kaplicę, w której ołtarzu ma być umieszczony jeden z obrazów Rafaela, przedstawiający Madonnę. Pociąg ten będzie posiadał wagon salonowy, sypialny, gabinet do pracy i bibliotekę. Ponadto będą wagony dla przyjmowania gości, jadalnie, kuchnie itp. Cały pociąg będzie przybrany w herby papieskie.

W mieście watykańskiem przystąpiono już do budowy specjalnego dworca kolejowego, z którego tory, długości 500 do 600 m. poprowadzą do głównej linii kolejowej. Dworzec ten będzie posiadał własną halę bagażową. Coraz uporczywiej krąży wieść, że pierwszą swą podróż odbędzie Ojciec św. do klasztoru w Monte Cassino.

Z pośród powodzi pism gratulacyjnych wyróżnia się artykuł włoskiego pisma wojskowego, przynoszący papieżowi hold armji włoskiej.

Dnia 25 bm. złoży Mussolini relację o zawartym układzie przed Wielką Radą Faszystowską.

Polska Narodowa Pielgrzymka do Rzymu. Biuro Gł. Komitetu przesłało nam następujący komunikat: Narodowa Pielgrzymka ma mieć charakter religijny: uczczenie Namiestnika Chrystusowego w 50-lecie Jego

pracy Kapłańskiej i zyskanie w Rzymie odpustu Jubileuszowego, ogłoszonego przez Ojca Świętego z racji Złotych Jego Godów. Polacy w swych reprezentacjach d'eccejalnych organizacyj religijnych i społecznych pojadą do Rzymu też i po to, aby zamianować wdzięczność i oddanie serc polskich. Zgłoszenia napływają z całego Kraju. Termin wpłacenia pierwszej raty w kwocie 300 zł. upływa z dniem 15 marca. Biuro Gł. Komitetu mieści się w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 149, m. 6 i jest czynne w dni powszednie od 10 do 14.

Komitet już dawniej ogłosił plan Pielgrzymki. Na liczne prośby Komitet za dopłatą zorganizuje dla życzących sobie, w czasie pobytu w Rzymie, jednodniową pielgrzymkę też i do Assyżu.

Jakie książki cieszą się obecnie w Rosji największą popytnością? Na pytanie to odpowiada, według „Neues Wiener Journal“, ankietą, jaką przeprowadzono wśród antykwaryuszów, oni to bowiem są dzisiaj głównymi dostawcami książek dla robotników, drobnych urzędników itp., których nie stać na kupno nowych książek. Z ankiety tej wynika, że największym popytem cieszą się książki okultystyczne i to takie, że większa ich część nie ostałaby się nawet wobec najprzychylniejszej krytyki. Drugie miejsce pod tym względem zajmują, co jest znamienne, książki teologiczne. Dzieła Ojców Kościoła rozchodzą się bardzo licznie. Szczególną popytnością cieszy się Pismo św., którego obecnie w Rosji sowieckiej nie

wolno wydawać. Ludność korzysta więc ze starych nakładów. Za biblię z ilustracjami Dore'go płać 75 rubli w złocie, a za wydanie synodu lub klasztoru w Kijewo-Pieczerskiej Ławrze — 20 do 50 rubli. Poprzt na inne książki jest mały. Bolszewicy mają zamiar upaństwowić handel książkami antykwarnianeml przez oddanie go „gosizdatu“, t. j. państwowej instytucji wydawniczej. Sądzą, że w ten sposób uda się im rozpowszechniać wśród ludności dzieła pisarzy komunistycznych.

Konfiskata pisma „Do Czynu“.

Ciekawie przedstawia się ostatni numer jedynego pisma żydźnawczego na Górnym Śląsku, skonfiskowany za umieszczenie winiety, przedstawiającej głowę żydowską. Ciekawi jesteście, kogoby ten wizerunek mógł urazić? Pismo „Do Czynu“ zasługuje ze wszelkie miar na poparcie, jest bowiem jedynym organem zwalczającym zalew żydowski, który ostatnimi czasy tak szeroko rozlał się na naszej ziemi.

Życia naszych parafij.

Katolicy mężowie organizują się.

Katowice: Wobec tego, iż różne prądy antykatolickie coraz to śmiejiej występują przeciw Kościołowi katolickiemu i jego nauce i coraz to więcej szerzą demoralizację, która jak czerw podgryza szerokie warstwy ludu naszego, już od dawna odczuwano brak organizacji, któraby stała na straży najświętszych uczuć katolickich. Mimo, iż w poszczególnych parafjach istnieją Stow. Katolickich Mężów, jednakowoż Stow. te nie mają tej żywotności, aby mogły stawiać czoło antykatolickim nawałnicom. Raz dlatego, iż brak jednolitego programu a powtórte odczuwa się brak kierownictwa, któreby dawało inicjatywę do rozwoju tej Stow. Aby braki te usunąć, by móc przystąpić do pozytywnej pracy, utworzył się w Katowicach w porozumieniu z Kurją Biskupią komitet, który stawil sobie za zadanie stworzenie silnej organizacji Katolickich Mężów. W tym celu odbyło się już kilka posiedzeń wstępnych, na których wypracowano ustawę, która ściśle określa działalność Stow. Katolickich Mężów. Nowa ta organizacja nosi nazwę Związku Stowarzyszeń Mężów Katolickich z siedzibą w Katowicach.

Prace wstępne już tak daleko nastąpiły, iż w przyszłą niedzielę to jest dnia 24-go lutego rb. odbędzie się w Katowicach w Domu Związkowym przy Katedrze Walny Zjazd wszystkich Tow. Katolickich Mężów Diecezji Śląskiej, na którym zostanie wybrany zarząd, oraz ma być przyjęty wyżej wspomniany statut.

Organizacja ta ma wielkie pole działania w naszej diecezji, to też należy jej życzyć jak najpomyślniejszego rozwoju w dziedzinie społeczno katolickiej.

Szczęść Bożem!

Król. Huta.

W ostatnim czasie urządziły uczennice VII i VIII kl. miejsczkiego gimnazjum żeńsk. udatny wieczorek, który dzięki staraniu p. prof. Heilmanowej ułal się znakomicie. Na program wieczorku tego złożyło się, wykonane pod reżyserją p. Heilmanowej „Zebranie u królowej francuskiej Marii Antoniny.“

Mysłowice.

Rok ubiegły (1928) — 35-ty istnienia Kongregacji Marjańskiej w Mysłowicach, był dzięki pomocy Najśw. M. P. oraz gorliwej pracy Zarządu, rokiem dalszego rozwoju i pogłębienia wśród członkiń myśli Marjańskiej. Regularnie co 2-iej niedzieli w miesiącu, odbywały się w starym kościele Marjackim zgromadzenia połączone z godzinkami i nauką, a co 4-iej niedzieli zebrania plenarne w Katol. Domu Ludow. Prócz w miesięcznej Komunji generalnej oraz 6 niedzieli, Ałojzjańskich brała Kongregacja Marjańska udział w procesjach do Częstochowy, Piekar, Nivki, Janowa i Brzezinki. Delegację z chorągwią wysłano do Katowic gdzie przy kościele Marjackim 9. IX. odbyło się poświęcenie chorągwi, i do Mikołowa na srebrny jubileusz istnienia kongregacji Marjańskiej w dniu 21. X. Jak wszędzie tak i u nas obchodzono uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny bardzo uroczystie. Nowenna i rekolekcje odprawione przez Ks. prezesa przygotowały członkinie godnie na to święto. Wieczorem tegoż dnia odegrano przedstawienie p. t. „Żywcem zamurowana.“ W pierwsze święto Bożego Narodzenia urządziła nasza sodalicja kolendę.

W ciągu roku przyjęto 31 sodaliskę i 56 aspirantek, 7 wstąpiło do stanu małżeńskiego i 3 siostry umarły. Przy końcu roku Kongregacja liczyła 270 członkiń i 100 aspirantek.

Na szczególną uwagę zasługuje cały szereg obchodów (Imieniny Ks. prałata i ks. prezesa), wycieczki i zabawy towarzyskie. Założono też sekcję Misyjną. Widać z tego, że

K. Świętochowski Skład obuwia

KATOWICE, ul. Św. Jana 12 Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości.
Ceny konkurencyjne. Urzędnikom
państwowym udziela się kredytu
na dogodnych warunkach spłaty.

Kongregacja Mysłowicka nie tylko dba i myśli o podniesieniu ducha, ale też daje sposobność do godziwych rozrywek.

Sprawozdanie Kongregacji Marjańskiej w Chorzowie.

Kongregacja ta liczy obecnie 314 sodaliskę i 73 aspirantek. W roku ubiegłym zamówiono na różne intencje Kongregacji 7 nabożeństw, 1 nabożeństwo w dniu imienin prezesa, 1 na intencje prefektki w dniu jubileuszu 25-cio letniej pracy w Kongr., 1 nabożeństwo misyjne o nawrócenie pogan, 1 żałobne nabożeństwo za zmarłych XX. prezesów i 1 za zmarłe członkinie. Nabożeństwo na cześć św. Teresy poprzedzała 9-dniowa nowenna. Niedziele ałojzjańskie odprawiały członkinie wspólnie przy udziale licznych. W dniu zakończenia 6-tygodniowego nabożeństwa do św. Ałojzego odbyło się uroczyste przyjęcie nowych członkiń. 38 kongregantek i 65 aspirantek wstąpiło pod lilijowy sztandar Królowej Niebios. Zgromadzeń kościelnych z naukami X. prezesa było 4. Zebrania odbywały się każdego miesiąca w ochronce, osobne dla starszych i młodszych członkiń. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odprawiane były wspólnie modlitwy przepisane, a w każdą trzecią niedzielę odprawiane godzinki. W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę adorowały sodaliski przy Bożym Grobie, a w Nowy Rok urządzono adorację przy żłóbku. Ważniejsze sprawy towarzyskie załatwiono na 5 zebraniach zarządu. Dnia 22. kwietnia brano udział w uroczystości 5-cio letniej rocznicy istnienia tut. S. M. P., jak również w wprowadzeniu XX. Misjonarzy do parafii, przy rozpoczęciu misji i poświęceniu krzyża misyjnego.

Z Inicjatywy X. prezesa powstała w marcu sekcja eucharystyczna. W każdą sobotę przed pierwszą niedzielą adorują kongregantki przed Najśw. Sakramentem. Sekcja misyjna rozwija się pomyślnie. Członkinie zajmują się zbieraniem ofiarnych groszy dla misji pogańskich oraz sprzedawaniem kart i znaczków misyjnych. Inne znów pracują przy sporządzaniu sukienek dla dzieci pogańskich, oraz szyją i haftują bieliznę kościelną dla misjonarzy. Wspomnieć należy o powstałej w tym roku sekcji prasy, która wzięła za zadanie szerzyć pisma katolickie wśród parafjan. 8 członkiń roznosi „Gościa Niedzielnego“, przez co powiększyła się liczba abonentów o 250. Z czasopism abonuje Kongregacja „Dzwonka Marii“ i „Rycerza Niepokalanej.“ Śmierć nielitościwa wyrwała z grona Kongr. gorliwą członkinę śp. Franciszkę Belkotównę.

Oprócz godzin poważnych, przeżywała Kongr. niejednokrotnie i chwile wesole, które długo zostaną w pamięci członkiń. Dnia 29-go kwietnia odbyła się na sali p. Morcinka wieczornica, z wykładem X. prezesa i obrazkami świetlnymi „Chrystus Zbawiciel“, deklamacjami oraz odegraniem sztuki „Rozalja“. Wycieczka urządzona w lipcu do Panewnik, dała członkiniom możność spędzenia wesołych chwil. Dnia 21-go października odbyła się na cześć Matki Boskiej Różańcowej wieczornica na sali p. Morcinka, którą zaszczytili swą obecnością X. prezes w tow. X. prob. Szwajmocha. Zebranych przywitał w krótkich słowach Ks. prezes; poczem został odegrany dramat religijny p. t. „Różaniec Matki“. Podczas przerw zostały wygłoszone okolicznościowe deklamacje. W dalszym ciągu odegrano jednoaktówkę „Wieczna nagroda Dziecka Marii“, zaraz po której odbył się korowód cygański prowadzony przez członkinie oddz. młodszego. Ten uroczysty wieczór zakończył Korowód żniwiarów.

Koroną wszystkich uroczystości Kongr. była uroczystość 60-letniego jubileuszu w dniu 8. grudnia. Trzydniowe rekolekcje pod kierownictwem Przewielebn. ks. prałata Markiełki z Jedrzejowa, nadały temu dniu odpowiedni charakter. Uroczystość sama poprzedzała 3-dniowe nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, Litanją i błogosławieństwem. W święto Niepokalanego Poczęcia odbyła się o godz. 10.15 uroczysta suma, którą celebrował ks. proboszcz w asyście Wielebn. ks. prof. Krzosi i ks. prof. Gniki. Wieczorem o godz. 19-tej odbyła się na sali p. Kaczmarzkiego uroczysta Akademia. Na program Akademii złożyły się: przemówienie X. proboszcza, odegranie sztuki „Dziecie Marii u bram Niebios“, śpiewy, deklamacje, żywe obrazy i korowód. Dialog z okazji 60-letniej rocznicy istnienia Kongregacji, zakończył

podniosła uroczystość. Podczas przerw przygrywała orkiestra S. M. P.

Dnia 13-go stycznia br. urządzono na sali p. Morcinka wieczornicę dla rozveselenia naszych członków. Odegrano humorystyczne „Klub Pań Białosnieżka, czyli żadna z nas nie chce męża”, która wywołała ogólny śmiech na sali. Przy odgrywaniu „Figla kopytkowego”, korowodu „Młodość i Starość” i monologu „Pani Uwierzalska” śmiechu było bez końca. Członkinie wywiązały się świetnie ze swego zadania i słusnie zasłużyły na huczne oklaski.

Naszemu Wielebn. X. prezesowi i Przewielebn. X. proboszczowi składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać” za trudy i prace dotychczas poniesione około rozkwitu towarzystwa naszego.

Na tej drodze składamy również serdeczne podziękowanie członkom orkiestry tut. S. M. P., którzy przyczynili się do upiększenia naszych wieczornic przez przygrywanie podczas przerw.

„Cześć Marii”.

Nowy Bytom.

„Jak spędziłam wieczór w gronie ukochanych zarobkujących dziewcząt i kobiet w Nowym Bytomiu?”

Było to 7-go lutego roku bież. wieczorem!

Po raz drugi znalazłam się w kole zacnych zarobkujących dziewcząt i kobiet, które przygotowały na ten wieczór piękną uroczystość, a mianowicie obchód imienia czcigodnego ks. prez. — Cichego.

Pracę Jego mozolną, wymagającą nieustannych ofiar i poświęcenia umiałam ocenić te ukochane górnośląskie dziewczęta i kobiety, bo postarały się o nadzwyczajne upiększenie programu uroczystości.

Wygłoszonemi życzeniami wykazały temu troskliwemu kapłanowi swoją wdzięczność za tak owocną pracę w ich związku.

Po wyczerpaniu programu uroczystości, na który oprócz deklamacji złożyły się również nadzwyczaj pięknie i dobrze odegrane sztuki humorystyczne, nastąpiły wspólne zabawy, ale nie takie, jakim holdował świat przez cały karnawał, ale niewinne, serdeczne, godne naśladowania! Z jaką przyjemnością brałam w nich udział, a, gdy pytałam swego serca dlaczego, to odpowiedziało mi: oto dlatego, że bawisz się w gronie tych, których największym wdziękiem jest świętość, niewinność i skromność — to jest w gronie dziewcząt, jak również w gronie tych, które noszą najszczytniejszą nazwę w świecie to jest w gronie pracujących kobiet.

I upłynął ten miły, bogobojnie spędzony wieczór! Jaką radością napelnilo się serce moje, gdy rano, już przed szóstą godziną zobaczyłam te ukochane dziewczęta i kobiety u komunii św.

To było najlepszym dowodem, jak można zabawić się wesoło i niewinnie, obchodząc się zupełnie bez modnych, grzesznych, nowoczesnych tańców!

Oby przykład ten zachęcił i inne dziewczęta i kobiety pracujące do wstąpienia do tak dzielnie prowadzonego związku, znalazłyby bowiem tu prawdziwe zadowolenie.

Nadzwyczaj czynnemu Zarządowi Związku życzę, by i nadal tak dzielnie i wytrwale z myślą o Bogu pracował, a wszystkim członkiniom życzę trzech rzeczy: 1. Pragnienia wiedzy o wierze naszej świętej, 2. Zapalu do wszystkiego, co wielkie, wzniosłe i rodzinne, 3. I nadziei w lepszą przyszłość naszą!

Ta, która poznawszy zagna, pobożną duszę polskiego ludu górnośląskiego, ukochała go bardzo.

Murcki.

W niedzielę, dnia 10-go lutego br. urządziło Stow. Młodz. Pol. i Tow. Św. Wincentego a Paulo zabawę zimową. Program zabawy był tak urozmaicony, że goście byli z niego zadowoleni. Nasamprzód odegrana została przez członków Tow. Śpiewu Kość w Murckach humorystyka p. t. „Końska kuracja”. Amatorzy wywiązały się ze swych ról znakomicie, za co obdarzono ich hucznymi oklaskami. Następnie Kongregacja Marijańska tańczyła t. zw. korowody, które najwięcej upiększyły całą zabawę swymi niewinnymi tańcami. Mieliśmy także zimną kuchnię, którą urządziły nasze wielce doświadczone gospoście. Tak samo urządzono konkurs piękności, na którym pierwszą nagrodę zdobyła p. L. Lazarkówna. Goście bawili się miło aż do końca zabawy. Czysty zysk przeznaczony na budowę nowego kościoła. Sala była przepelniona, co dało znak że tutaj, obywateli pragną budowy nowej świątyni. Spodziewamy się że Szanowni Obywatele przyjdą poprzeć nas zawsze na nasze wezwanie i że wszelkimi siłami będą także naszą podporą przy budowie kościoła. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do upiększenia zabawy, składamy najserdeczniejsze polskie Bóg zapłać.

Komitet.

(Srebrne gody małżeństwa). Długoletni kolporter „Gościa Niedzielnego” p. Wincenty Jarosz, obchodzi w niedzielę, 24-go lutego br. wraz z swoją żoną Franciszką urodzoną Kurpas jubileusz 25-letniego pożycia małżeńskiego.

Z tej okazji zasyła jubilatowi najserdeczniejsze życzenia Redakcja i Administracja „Gościa Niedzielnego.”

Nadesłane.

Odezwa śląskiego Komitetu Ratunkowego.

Celem zapobieżenia fatalnym skutkom jakie wywołały długotrwałe mrozy, zachodzi konieczna potrzeba podjęcia jak najrychlej akcji pomocy ofiarom mrozów. Jeżeli bezlitosny mroź już tym, którzy nie czują braków i niedostatków, daje się dotkliwie w znaki, to aż straszno pomyśleć, co się dzieje tam, gdzie zwykle ućdza i głód. Jakaż rozpacz napelnia serca i umysły biednych i bezrobotnych rodziców na widok ich dzieci drżących z głodu i zimna w izbie, w której woda marznie, bo z braku pracy brak rodzicom wszelkich środków na codzienny chleb i opał. Na pomoc więc dotkniętym klęską mrozu!

Pomoc ta jest nie tylko nakazem miłosierdzia, ale i obowiązkiem społecznym, któremu musimy zadość uczynić. Akcja pomocy nie może ograniczać się wyłącznie na czas mrozów, ale powinna sięgać i na przyszłość.

Śląski Komitet Ratunkowy wraz z organizacjami św. Wincentego a Paulo, których celem miłosierdzie, zwraca się do całego społeczeństwa, by nie zapomniało o pierwszym obowiązku względem biednych i by pośpieszyło im z wydatną pomocą w imię miłości Chrystusa Pana i bliźniego. Miejscowi księża dyrektorowie towarzystw św. Wincentego zechcą natychmiast przystąpić przy współudziale reprezentantek i reprezentantów wszystkich organizacji katolickich do działania. W tem dziele niech każdy pomoże! Niech każdy złoży ofiarę serdeczną i szczodra!

Akcję powyższą najgoręcej popiera

(—) Ks. Arkadiusz Lisiecki
Biskup Śląski.

O składanie darów pieniężnych uprasza Śląski Komitet Ratunkowy na P. K. O. 302 688.

Katowice. Miesięczne posiedzenie Kat. Kółka Abstynentów w Katowicach przy Katedrze, odbędzie się w Domu Związkowym, w niedzielę, dnia 24-go lutego rb. popołudniu o godz. 5-tej (po drodze krzyżowej). Referat wygłosi Prof. Ks. Josiński. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich członków jak i zwolenników Trzeźwości z Katowic i okolicy.

Stowarzyszenie Meźów Katolickich przy Katedrze w Katowicach urządzi w piątek, dnia 1-go marca rb. o godz. 19-tej w Domu Związkowym zebranie miesięczne. Wykład o historii Polskiej wygłosi p. prof. Garycki. O liczny udział uprasza Zarząd.

Kalendarz rekolekcyjny.

W domu rekolekcyjnym w Kokoszycach odbędzie się:

Od 4 do 8-go marca rekolekcje dla pań z inteligencji, od 11 do 15-go marca rekolekcje dla mężczyzn. Początek rekolekcji o godz. 18-tej. Dojazd Katowice—Rybnik—Wodzisław. Z Wodzisławia autobus o godzinie 16.30. Z Katowic odjazd o godzinie 13.35.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Sz. Nr. 301: Ogłoszenie kosztuje zł. 4.—

Siwiec Antoni, Kat. Nadesłany nam do druku utwór p. t. „Rozbitki” — mimo pięknej treści, technicznie nie zupełnie jest dobry; brak w nim właściwej przewodniej myśli. Nie zamieszcimy.

Kto chce zarabiać



200 do 300 złotych

pracując na naszej maszynie półcoszniczej REKORD? Wiadomości fachowe zbyteczne. — Potrzebna gotówka 340 zł, reszta na spłaty miesięczne. — Towar wykonany na tej maszynie skupujemy, płacąc za wyrób i dostarczamy surowca. — Bliższych informacji udzielamy bezpłatnie

REKORD, J. Kalisz i Ska, Cieszyn,

Przedstawicielstwa:

Anna Artymkova, Król. Huta, ul. ca Plastowska 21.



Kilka kropel do szklanki wody wystarczy! Eleksiorem „Hezadont” należy przepłukać jamę ustną po każdym jedzeniu! Hezadont dezynfekuje i orzeźwia!

Najlepsze nasiona

warzywne, kwiatowe i polne poleca

EMIL FREEGE

Kraków, Lubicz 36/38

Bogato ilustrowane cenniki i ofertę na żądanie Firma istnieje od r. 1860.

Piotr Kamiński, Królewska Huta

ul. Wolności, narożnik ul. Sienkiewicza

Skład konfekcji męskiej
Pierwszorzędny oddział krawiecki



NASIONA

drzewka owocowe,
róże, cebulki kwiatowe w najlepszych gatunkach

poleca

Ogrodnictwo Gartmann

Skład nasion Poznań, Wielkie Garbary 2
Tel. 26-15 Cennik ilustrow. bezpłatnie

WEZWANIE

z rmy

ANNY CSILLAG DO WSZYSTKICH!

Z okazji 50 letniego jubileuszu mojego przedsiębiorstwa, powołałam do życia organizację, której celem jest skuteczna walka z niezliczonymi chorobami włosów, które rozmnożyły się w społeczeństwie, a które wśród większości przechodzą całkiem niespostrzeżenie, ponieważ nie wywołują żadnych bólów.

Moja wieloletnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała mnie z tysiącami przypadków, u których skutkiem nieświadomości danych osób, już w wieku dziecięcym, przez zamieranie korzeni — włosy całkowicie zaginęły, a przez to jakiegokolwiek zabiegów celem ich odzyskania były beznadziejne.

Te przypadki, które należy tłumaczyć jedynie i wyłącznie zupełną nieświadomością danych osób, że choroba wogóle istnieje, nagromadziły się w ostatnich latach w ten sposób, że naszemu pokoleniu grozi niebezpieczeństwo całkowitej utraty tej wspaniałej ozdoby, jaką stanowią włosy.

Z tego powodu uciekłam się do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupełnie bezpłatnego dla wszystkich badania włosów

I spodziewam się, że w Waszym własnym interesie poprzecie mnie w tem gorliwie.

Wszystko, co macie uczynić, to wypełnić sumiennie zamieszczony poniżej kwestionariusz i zaraz przysłać go do mnie.

Badanie włosów jest całkiem bezpłatne, nie wahajcie się więc ani nie mówcie przypadkiem, że nie potrzebujecie tego. Każdy musi się upewnić o stanie zdrowia swoich włosów i skóry głowy, zanim będzie za późno. Z chwilą, gdy na moją prośbę wypełnicie starannie kwestionariusz, tem samem już dokonacie znacznego kroku naprzód w interesie zdrowia społecznego.

ANNA CSILLAG.

Tu odcłóć!	
Nazwisko _____	Jeżeli tak, jakie?
Adres _____	Czem p. elegnule pan (i) włosy?
Zajęcie _____	Czy próbował (a) pan (i) już jakieg. środków na włosy bezskutecznie?
Wiek _____	Jeżeli tak jakie?
Czy cierpi pan (i) na wypadanie włosów?	Czy ma pan (i) fryzurę chłopięcą czy dług. włos.
Czy ma pan (i) łupież?	Czy włosy pana (i) są rzadkie albo gęste?
Czy włosy pana (i) jest suchy czy tłusty?	Czy cierpi pan (i) bóle głowy?
Czy skóra głowy jest swędząca?	
Czy w ostatnim czasie przebył (a) pan (i) jakie choroby?	Załączyć 25 gr w znaczkach pocztowych na odpowiedź

Ten odcinek z pytaniami dokładnie we wszystkich punktach wypełnić i wraz z kilkoma w ostatnich czasach wyczesanymi włosami wysłać **w celu bezpłatnego zbadania**, przyczem pod gwarancją zobowiązuję się do zachowania zupełnej dyskrecji w każdym wypadku jak również do tego, że pismo to archiwów moich nie opuści.

Anna Csillag, Kraków 90.

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (naciśnięcie) na

Reumatyzm

klucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias itd. Ządać w aptekach

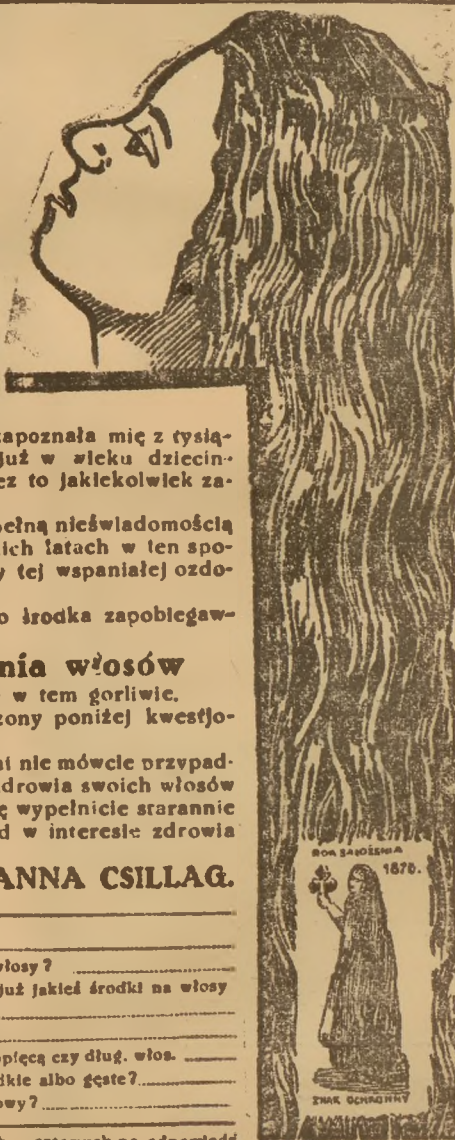
Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA

Lwów • Ulica Kopernika 1

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy 1-no łamowy w ogłoszeniach zwy. łych 20 groszy. ogłoszenia drobne 20 groszy, słowo napisowe 20 groszy. Przy kilkukrotnem powtórzeniu ogłoszeń odpowiedni rabat.



Meble

wszelkiego rodzaju
poleca

Spółka Stolarska

Sp z o odp.

Katowice, ul. 3-go
Maja 26 Tel. 1898

Podręcznik

Najśw. Sercu Jezusowemu, Najśw. Panie i św. Antoniemu, prosząc o jaśniejszą opiekę.

R. Kremzer.

Znieważę

wyrządzoną panu
Teodorowi Brachmanowi

odwołuję.

Rydułtowy,
9 lutego 1929 r.
Barbara Jureczko

Serdeczne rodzinkowanie

Najśw. Sercu Jezusowemu i Najśw. Pannie Marii składam za szczęśliwy przebieg pewnej sprawy.

J. Szela,
Ławki p. Pszczyna



W sobotę, dnia 16-go lutego po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami śp.

Ks. Paweł Staffa

proboszcz parafji Wilcza Górna
przeżywszy lat 43.

W śp. Zmarłym straciliśmy wzorowego duszpasterza naszej parafji, litościwego opiekuna biednych i życzliwego doradcę.

Pamięć Jego zachowamy w wdzięcznej pamięci!

Patronat i zarząd kościelny. — Zarząd gminy, Wilcza Górna. — Zarząd gminy Wilcza Dolna. Zarząd gminy Szczygłowie. — Związek Powstańców Śląskich. — Związek Obrony Kresów Zachodnich. — Związek Straży Ogniowych Wilcza-Szczygłowie. — Towarzystwo Śpiewu „Harmonia”. — Kasa Oszczędności Wilczy. — Kongregacja Marjańska. — III. Zakon.

Panienka lub młodzieniec

którzy się chcą nauczyć pisania na maszynie, mogą się zgłosić.

Franeiszek Nawara
Katowice

plac Wolności 6
w podwórku naprawo.
Posada biurowa będzie przygotowana.

Reklama
dzwignia
handlu!

Dolarsan

najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim bólom reumatycznym, jako znane lekarstwo domowe jest znów we wszystkich

aptekach do nabycia

Henryk Drobek, Krol. Mistrz
Dworcowa 15 Mistrz tapicerski

Dostarcza: meble klubowe ze skóry i gobeliny, kanapy, leżanki w pierwszorzędnym wykonaniu i po bardzo niskich cenach. Dostarczam do domu bez dopłaty.

M. VLUKA

KATOWICE // ulica Pocztowa 2

Zakład krawiecki
Skład sukna

Specjalność:
Rewerendy dla Duchowieństwa

Rozpowszechniajcie
„Gościa Niedzielnego”

Kamieniolomy Wyrzy

pow. Pszczyna
dostarczają

plyty różnej wielkości

pod ołtarze 3—3½ mtr. długości z dobrego kamienia po cenach przystępnych.

Właściciel W. Pinocy.



MERIDIOL

kosm. jest skutecznym środkiem domowym, chroni od różnych dolegliwości, więc powinien się w każdym domu znajdować. Tysiące podziękowań. Wszędzie do nabycia

Pokrywajcie
wasze zapotrzebowania

tylko

u kupców chrześcijan!

Bank Przemysłowców

Spółka Akcyjna w Poznaniu
założony w roku 1861

Oddział w Katowicach

ul. Pocztowa 16, tel. 120, 563

Załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące, jako to: inkaso i dyskonto weksli, sprzedaż i kupno obcych walut i papierów wartościowych, przekazy w kraju i zagranicę, akredytywy itp. oraz przyjmuje na oprocentowanie

wkłady oszczędnościowe

w złotych i obcych walutach na bardzo dogodnych warunkach

Bank wydaje domowe skarbonki oszczędnościowe



Obrazki z Australji



Bumerang.

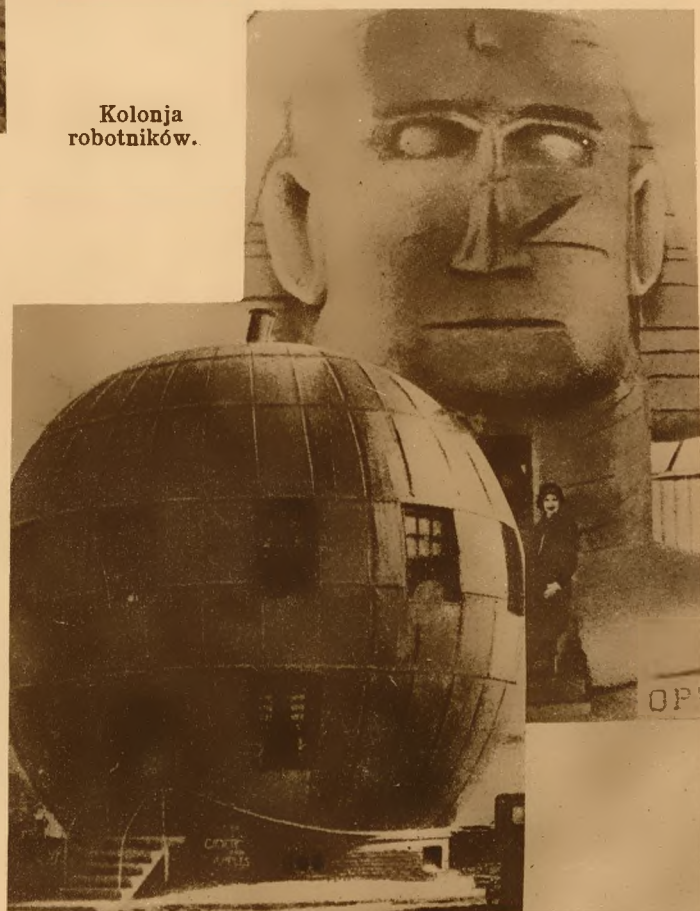
Na lewo: Zaprząg australijski.



Kolonja robotników.



Żłóbek w kościele Św. Barbary w Król. Hucie.



Na prawo: Ciekawe amerykańskie budowle: a) sklep starożytności (antykwariat), b) restauracja.



S. M. P. w Uhnowie (Małopolska). Siedzą od środka z lewej ku prawej: ks. Adolf Żółczyński patron Stowarzyszenia, Władysława Jaworska prezeska S. M. Ż. i Leon Siniewicz prezes S. M. M.

Na lewo: Kościół parafjalny w Uhnowie (Małopolska).



Król. Huta. Miejskie Gimn. żeńskie. Uczennice VIII i VII kl. urządziły udatny wieczorek francuski. Fotografia przedstawia „Zebranie u królowej Marji Antoniny”.



Amatorzy z S. M. P. i Kongregacji Marjańskiej w Bielsku, którzy odegrali z wielkiem powodzeniem „Jasełka”. W pośrodku (X) reżyser, nauczyciel szkoły wydz. p. Suchoń.



Wskutek wielkich mrozów pozamarzały nawet największe rzeki. Na zdjęciu widzimy pasażerów uwiecznionego w lodzie okrętu zmuszonych udać się pieszo po lodzie na ląd.



Druhowie i drużny z S. M. P. w Golezowie, którzy w dniu 26 grudnia ub. r. odegrali „Jasełka” ks. Griśna.